

# Fatalne wieści z Wilna. Premier Morawiecki wmanewrowany w niezręczną sytuację

Właśnie została ustanowiona Odznaka Honorowa za zasługi dla Polonii i Polaków za Granicą. Idea nowego odznaczenia wydaje się bezdyskusyjnie słuszna, ale premiera okazała się kompromitacją.

Podczas uroczystości w Wilnie szef rządu RP przyznał ją po raz pierwszy i ku zaskoczeniu miejscowej społeczności polskiej, nagrodził osoby deklarujące prorosyjskie sympatie, innych godnych takiego wyróżnienia nie dostrzeżono.

I tak Odznakę otrzymał szef AWPL – Waldemar Tomaszewski, odpowiedzialny za współpracę Akcji Wyborczej Polaków na Litwie z proputinowską formacją polityczną reprezentującą mniejszość rosyjską, człowiek budujący swą karierę polityczną na żerowaniu na konflikcie między Polakami a Litwinami (choć tu oczywiście przez lata znajdował po stronie litewskiej równie prymitywnych co i on partnerów), udekorowany w georgijewską wstążkę świętował sowiecki dzień zwycięstwa. Równie zaciekle co propaganda rosyjska atakował Majdan, a podczas ostatnich protestów na Białorusi, które wsparł rząd premiera Morawieckiego, bronił Łukaszenki twierdząc, iż jest w pełni demokratycznym przywódcą.

Bliscy współpracownicy Tomaszewskiego głosili, że Polska powinna wystąpić z NATO i zawiązać strategiczny sojusz z Moskwą. Naprawdę wiele można pisać na temat prorosyjskości tego polityka – dziś europośla. I na łamach Gazety Polskiej czyniliśmy to wiele razy.

Nowe polskie odznaczenie trafiło też do byłego sowieckiego pośla na Litwie Stanisława Pieszki, który w historii zapisał się przede wszystkim tym, iż nie poparł proklamowania niepodległości Litwy, a przyszłość polskiej społeczności widział w formule autonomii w ramach państwa rosyjskiego.

Trzecim laureatem został szef Polskiej Macierzy Szkolnej, najmniej kontrowersyjna postać z



tego grona, choć zawsze można zadać pytanie, dlaczego polskie szkolnictwo na Litwie w równym stopniu stało się ośrodkiem polskości co narzędziem rusyfikacji pokoleń Polaków. To tragiczna prawda, o której w Polsce w zasadzie się nie mówi, a niestety problem jest bardzo realny.

Oczywiście dyskutując o nim trzeba mieć przed oczami pełen kontekst sytuacji – czyli również bezrozumną niechęć znacznej części litewskich elit do rozwoju czy tylko utrzymania polskiej edukacji, niemniej budowanie pozytywnego i co najważniejsze całkowicie nieprawdziwego wizerunku Rosji w naszych placówkach oświatowych jest realnym problemem.

Najbardziej tragiczne w uroczystości pierwszego przyznania Odznaczeń Honorowych jest jednak to, iż grono laureatów ograniczono wyłącznie do ludzi, którzy postrzegani są jako mniej lub bardziej prorosyjscy. I przez lata byli – w różnym stopniu – strażnikami wpływów moskiewskich

w społeczności polskiej na Litwie. To wypacza wizerunek naszych rodaków, ale jest też w dzisiejszych okolicznościach ze wszech miar niekorzystne.

Tym bardziej, iż dekoracji dokonywał osobiście szef rządu RP, który od 24 lutego ubiegłego roku jest liderem uświadamiania świata prawdziwego oblicza FR, bicia na alarm przed moskiewską propagandą i najbardziej donośnym głosem naszej części Europy o zamiarach Rosji, mobilizującym Zachód do przeciwstawiania się agresji Kremla.

Zestawienie premiera Morawieckiego z tymi postaciami jest – celowym lub bezrozumnym, trudno to teraz ocenić – postawieniem go co najmniej w niekomfortowej sytuacji, również ze względu na relacje z Litwą. A odpowiedzialni za wmanewrowanie szefa rządu RP w tę uroczystość zasłużyli na pochwałę. Tyle tylko, że nie w Warszawie, a w Moskwie. ■

Katarzyna Gójska,  
niezależna.pl